

Gazeta Gdańska.

„Gazeta Gdańska” wychodzi 3 razy tygodniowo, a mianowicie we wtorek, czwartek i sobotę z dodatkami: „Gwiazdka Niedzielną”, „Dom i kuchnia”, „Przyjaciel zdrowia”, „Robotnik”, „Rolnik i Przemysłowiec”, „Anioł Stróż”, „Wolne chwile” i „Dział powieściowy”.

Prawdą a Bogiem!

Przedpłata na pocztę kwartalnie 1,25 mk., z odnośnieniem do domu przez listowego 1,49 mk., w Gdańsku 1 mk., z odnośnieniem do domu 1,25 mk. Ogłoszenia przyjmuje się po 15 fen. płatnych w Gdańsku od 6-ciołomowego wiersza petytowego.

Adres: „Gazeta Gdańska” Danzig, Postschliessach 188.

Telefon 2650

Redakcyja i ekspedycja: Grobla Przedmiejska (Vorstädtischer Graben) 49.

Telefon 2650.

Dziś Hermana Józefa.
Jutro Dyonizego b.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wschód słońca 5,25 zachód 6,41
Dziś wschód księżyca 2,35 zachód 4,16

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku — a przysłużycie się tem dobrej sprawie. Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu Niemczyć się pozwoli.

Obowiązek popierania prasy polskiej.

Nieczytanie, niepopieranie pism złych, zakazanych przez Boga, Kościół i sumienie własne, to dopiero w połowie spełnienie obowiązku odnośnie do pisma. Druga połowa obowiązku wobec prasy: to gorliwe popieranie prasy dobrej w granicach dostępnych i możliwych dla każdego. Wiele jest powodów i racy, które przemawiają za tem, aby dobrą prasę wspierać i rozszerzać. Prasa bowiem dobra, zawsze z korzyścią i pożytkiem czytelników jest złączona. Prasa dobra poucza, a poucza dobrze. Dobra prasa uświadamia, a uświadamia zdrowo i korzystnie. Daje całą masę wiadomości z dalszych i bliższych stron świata, a wiadomości prawdziwie budujących i do dobrego celu skierowanych. Uzupełnia w dalszym ciągu szkołę, ambonę i zaspakaja wrodzony nam pociąg do prawdy i wiedzy. Prasa dobra wyrabia nas na dobrych obywateli kraju i narodu w którym żyjemy, przyczynia się w wielkiej mierze do uodolnienia w własnym fachu i zawodzie, daje sposobność wykorzystania wszystkich zdobytych wiedzy i wynalazków ludzkich. Łączy nas z ludźmi i światem, organizuje nasze myśli, ręce i serca dla każdej dobrej sprawy. Zwraca uwagę na każde niebezpieczeństwo zagrażające czyto wierze, czy ojczyźnie, czy innym naszym żywotnym interesom. Dobra prasa budzi z uśpienia, dodaje ducha w ciężkich, orientuje w trudnych, a doradza w przykrych niebezpiecznych chwilach czy to publicznego, czy prywatnego życia naszego! Ona często jest tym jednym jedynym orężem, broniącym naszej sławy dobrej, naszego mienia wobec wrogów. Ona trybunałem najwyższym, przed którym bezbronne narody mogą wytaczać swe żale, skargi wobec świata na krzywdy, jakie im wrogowie zadają.

Wszystkie te wielkie zalety pism dobrych mówią dostatecznie, jak pożyteczną i niemal niezbędną jest rzeczą, utrzymywanie i popieranie dobrych pism. Ścisły jednak obowiązek popierania dobrych i katolickich pism, obowiązek jako nakaz Boga i sumienia, leży na dnie innych powodów.

Jak długo pisma i gazety trzymały się zdala od religii, Kościoła, sumienia, zostawiając to pole pracy wyłącznie Kościołowi i jego przedstawicielom, tak długo ludzie nie mieli obowiązku ścisłego, z sumienia płynącego, by popierać lub zwalczać takowe. Dziś jednak, skoro gazety i pisma przekroczyły już nie tylko progi świątyni nauk, ale i świątyni Boga samego, skoro dotarły do samych ołtarzy Pańskich, skoro przysłużyły sobie prawo zabieranie głosu w sprawach nie tylko czysto świeckich i doczesnych, ale także w sprawach pozagrobowych, związanych z naszym losem przysłym, stanowisko ludzi do gazet uległo całkowitej zmianie. Dziś na gazetę trzeba się patrzeć tak, jak się patrzy na wroga lub przyjaciela Boga i tak jak na Apostoła wiary, lub na jej przeciwnika; tak jak na anioła lub szatana; tak jak na gorszy ciela lub życzliwego towarzysza. Jednym słowem, dziś o piśmie i czytaniu, nie wyrokuje już tylko zwykły pożytek lub niepożytek danego pisma, dziś wyrokuje względ na zgubę wieczną, przez złe pismo szerzone, lub względ na zbawienną misję dobrego pisma. Dziś pisma są złością i dlatego głównie, że się rzucają na wiarę, że odciągają nas od Chrystusa, że ciągną czytelnika tem samem na wieczną zatrutę. Dlatego obowiązkiem naszym w sumieniu jest zwalczanie takich pism.

Ponieważ zaś środkiem jedynym do zwalczania pism złych, są dobre gazety i pisma, więc sumienie nakazuje popierać takie gazety.

Jedyna jest potęga, która mogła złej prasie stawić czoło, tą potęgą jest prasa dobra. Tak mówił jeden z wybitnych naszych katolików.

Nie jest dobrym katolikiem, kto nie popiera prasy katolickiej, powtarzają dziś wszyscy katolicy. Jak zła prasa jest katechizmem zbrodni, tak katolicka prasa jest katechizmem wiary i obyczajów chrześcijańskich. Więc też znać i popierać ten katechizm jest obowiązkiem katolika.

Jest obowiązkiem sumienia popieranie katolickiej prasy — głoszą jednoznacznie Papież i Biskupi nasi.

Kto dziś nie chce narazić siebie i drugich na utratę wiary i zbawienia, ten musi starać się o to, aby umożliwić dostęp pism dobrych do wszystkich rąk naszego społeczeństwa.

Miłość bliźniego była tym ogniem, co rozpalala Apostołów do pracy nad ludźmi, co im torowała drogę do miast, wiosek i ostatnich ulic. To samo apostołstwo musimy my katolicy przejąć dziś na siebie, musimy stać się wszyscy Apostołami dobrej sprawy. I to nie dlatego tylko, że nam to może sprawić przyjemność, nie dlatego, że w dobrej gazecie, dużo dobrych rzeczy się znajduje, ale dlatego, że katolickie gazety są tym potężnym środkiem, z pomocą którego możemy zło, zasiane przez niekatolickie pisma wyplenić, tysiące dusz uratować i zbawić na wieczność.

Walcząc z obłądą hakatystów w sutannie, bronimy czystości wiary świętej.

O serce rozdierającym zajściu w kościele św. Pawła w Berlinie, gdzie duszpasterze przywołali na pomoc zbrojną policję, która wydała działo polską przystępującą do pierwszej Komunii św., rozpięły się już szeroko wszystkie gazety polskie, dając wyraz swemu oburzeniu.

„Gazeta Gdańska” nr. 35 w artykule: „Quam singulari” — opisała ze spokojem to smutne zajście i zdemaskowała ohydny obłąd gazet niemiecko-katolickich, które na komendę z góry twierdzą, że postępowanie księży niemieckich wobec Polaków było zupełnie uzasadnione.

Dekret Ojca świętego z dnia 8 sierpnia 1910 roku rozporządza, że wyłącznie rodzice mają prawo do rozstrzygnięcia, w jakim języku dzieci mają być przystępowane do pierwszej Komunii św.

Tego dekretu Ojca św. nie mogą zmienić żadne objaśnienia lub przepisy Biskupów, jak zmarłego ks. kardynała Koppa. Ks. kardynał Kopp, lub inni Biskupi, nie mają prawa wydawać przepisów w porozumieniu z niekatolicką władzą szkolną, któreby znosiły dekret papieski.

To co hakatysty w sutannie piszą o Komunii św. prywatnej i urzędowej, jest to jedynie wykręcanie się sianem, aby zagmatwać jasne przepisy wiary św. i ogłupić ludzi.

Pan Jezus sam opowiada o człowieku wrzuconym do ciemnicy, gdzie będzie płacz i zgrzytanie zębów, za to, że był proszony na ucztę wielkiego pana i przyszedł tam, nie ubrawszy się w suknię godową.

Kto więc przystępuje do uczty niebieskiej, do pierwszej Komunii św., gdzie ma pożywać Ciało i Krew Pańską, ten ubiera się w najpiękniejsze szaty, aby jak najgodniej przystąpić do tej uroczystości nad uroczystościami.

Tego mu nikt zabronić nie ma prawa, czy on z osobna czy też wraz z drugimi przystępuje do Stołu Pańskiego.

Zbrodnią jest przeciw duchowi świętemu upodlać dzieci polskie w ten sposób, że im się zakazuje przystąpić do Ołtarza w białej sukience, z wianeczkiem na głowie i z palącą się świecą, tak jak to wolno czynić dzieciom niemieckim.

Rodzice Polacy popełniliby ciężki grzech, gdyby zcierpieli takie degradowanie swych dzieci do rzędu jakichś mniejwartościowych helotów (niewolników spartańskich).

Przecież hakatysty w sutannie gotowi posunąć swą bezczelność jeszcze dalej i całkiem zabronić dzieciom polskim przystępowania do Komunii świętej.

Przecież dziś nie uznają przykazania Chrystusowego: „Idźcie i nauczajcie wszystkie narody”.

Kasują i dekrety Ojca świętego w porozumieniu z rządem niekatolickim, bo one im przeszkadzają i utrudniają germanizację ludu polskiego.

Choć te sprawy są bardzo bolesne, bądźmy przekonani, że Bóg Ojców naszych nas nie opuści, a cierpienie dzisiejsze jest konieczne potrzebne, aby można odłączyć owieczki Chrystusowe od kozłów i wilków w owczej skórze.

Pocieszającym jest, że całe duchowieństwo polskie z małymi wyjątkami tych kilku, którzy się ubiegają o łaskę możnych tego świata w celu uzyskania tłustego probostwa, staje w zawartym szeregu z ludem polskim i będzie bronić czystości Wiary świętej choćby miało za nią krew swą przelać.

Nawet już trzech uczciwych księży Niemców-katolików, oburzeni oszczerstwami i obelgami miotanymi na nich i ich polskich współwyznawców zaprotestowali publicznie przeciw rozsiewaniu tyłu ohydnych kłamstw i oświadczyli, że w takich stosunkach gotowi są się wstydić, że są Niemcami. Takich uczciwych księży-Niemców będzie coraz mniej.

Maluczko, a gospodarka hakatystów w sutannie i we fraku weźmie koniec, jaki jej wszyscy uczciwi ludzie przepowiadają: Znikną te gadziny z powierzchni ziemi i pochowają się jak żaby w błocie na widok bociana.

Tym bocianem będzie ów opatrnościowy człowiek, który się zjawi, a którego przyjscia w niewoli i ucisku pogrążone narody z takim samem upragnieniem oczekują, jak niegdyś w niewoli grzechu jęczący naród żydowski Mesjasza.

Polak-Kaszuba.

Wojna niemiecko-rosyjska.

„Schwäbischer Kurier” zamieszcza jeszcze artykuł owego korespondenta petersburskiego o kampanii prasowej niemiecko-rosyjskiej. Między innemi rozbiiera on możliwość wojny rosyjsko-niemieckiej. Powiada, że artykuł alarmujący w „Kölnische Zeitung” w Rosji podniecił nastrój wojenny. Wprawdzie poważni politycy nie myślą o wojnie zaczepnej przeciwko Niemcom, bo zwracają się przeciwko nim tylko jako sojusznikom Austro-Węgier. Wojnę z Austrią uważają natomiast w Rosji za rzecz nieuniknioną. Wszyscy z tego sobie zdają sprawę, że wojna z Niemcami byłaby bezcelową, i nie mogłaby mieć w następstwie zdobyczy terytoryalnych. Rosya bynajmniej nie pragnie powiększenia polskich posiadłości, z drugiej strony w Rosji zdają sobie sprawę z tego, że i Niemcy nie myślą o zdobyczach kosztem Rosji. Albowiem i w tym wypadku chodziłoby o ziemię polską, a najwyżej o prowincje bałtyckie. Prowincje te mają jednak ludność wroga Niemcom, nad którą panuje tylko nieliczna warstwa niemiecka. Oprócz tego dla Rosji prowincje bałtyckie są kwestią życia. Zdobycze więc tak po stronie rosyjskiej, jak niemieckiej, są wykluczone. Pozostawałaby tylko możliwość, że Rosya rozpocznie wojnę ze względu na swe stosunki wewnętrzno-polityczne. I pod tym względem wskutek rosnącej buty kół o wstecznych dążnościach możliwość wojny nie jest wykluczona. Klęski z 1905 roku na wewnątrz uważa się za powetowane. Chodzi więc o to, aby powetować je także na zewnątrz. Zwycięska wojna zniszczyłaby wpływy konstytucjonistów i opozycji doszczętnie.

Odezwa do wszystkich rodzin i rodziców.

Wszędzie odczuwa się wielki brak księży, szczególnie w granicach i na misjach. — Ile to dusz ginie dla braku kapłanów! A co jest tego przyczyną? Mówią, że przyczyną tego jest brak wiary w teraźniejszych czasach, brak ducha pobożności, złe książki itd. i z pewnością że tak jest w istocie. Ale w pierwszej linii winna temu mała ilość rodzin chrześcijańskich prawdziwie pobożnych.

Kochani Rodzice! Oddawajcie rodziny wasze pod opiekę Świętej Rodziny w Nazarecie, wychowujcie dzieci wasze tak, jak wychowywali małego Jezusa Józef i Maryja, — szczególnie zaś wy, drogie matki, naśladowajcie Matkę Boską, Jej życie i Jej cnoty. Dla ratowania naszego biednego, opuszczonego ludu w obcych krajach potrzeba wielu polskich kapłanów. Pomyślcie o tem, gdy będzie chodziło o wybór stanu dla waszych dzieci. Teraz na Wielkanoc tylu chłopców kończy szkoły. Jaki mają obrać zawód, niechaj się zastanowią. Ileż to łask spłynęło by na Was, a błogosławieństwa dla Kościoła i Ojczyzny, gdyby jedno z waszych dzieci zostało kapłanem i misjonarzem.

W naszym domu misyjnym mogą być przyjęci i biedniejsi chłopcy. Pobudzajcie zatem wasze dzieci kochani rodzice, do tego wzniosłego, świętego stanu misjonarza i zróbcie Bogu chętnie tę ofiarę — Przyjmujemy chłopców w wieku od 12—14 lat, pobożnych i pilnych, którzy mają chęć zostania misjonarzami dla naszych współbraci na obczyźnie.

Zgłoszenia i zapytania proszę przysyłać pod adresem: Dom misyjny XX. Pallotynów — Wadowice, Kopiec, Galicya.

Proszę załączyć 10 fen. na odpowiedź.

Pozdrawia Was wszystkich serdecznie

X. Alojzy Majewski (Superior).

Przegląd polityczny.

List cesarza Wilhelma.

Berlin. „Katholische Weltkorrespondenz“ donosi, że wiadomość podana przez niektóre pisma, jakoby list cesarza Wilhelma do księżniczki heskiej znajdował się w Rzymie lub był w drodze do Rzymu nie zgadza się z prawdą. Papież nigdy tego listu nie widział i nigdy go nie miał. Treść listu tego w Rzymie jest nie znana.

Wydalenie dwóch Niemców z Szwajcaryi.

Berno. Szwajcarska rada związkowa wydała z granic Szwajcaryi Niemców Grabowa i Hartmana, ponieważ uprawiali szpiegostwo na rzecz sąsiedniego państwa. Nie powiadają, o które państwo chodzi.

Zabiegi Niemiec około Turcyi.

Konstantynopol. Trójpzymierze a szczególnie Niemcy zdają się daremnie wysilać celem pozyskania Turcyi. Mimo zabiegów niemieckich niedawno powstał tu komitet rosyjsko-turecki, a dziś odbyło się posiedzenie celem założenia komitetu francusko-tureckiego, który ma pielegnować stosunki handlowe i przemysłowe z Francją. Najbardziej gniewa Niemców, że główną osobą w tym komitecie jest wpływowy minister marynarki Dżemal bej.

Rumunia i Austro-Węgry.

Rumunia dotychczas w polityce międzynarodowej opierała się na trójpzymierzu. Niemcy pocieszają się, że i w przyszłości tak będzie, bo zagraniczną polityką kieruje sam król Karol, któremu można

zaufać, a rumuński następca tronu w Berlinie w kołach miarodajnych kilkakrotnie oświadczył że Rumunia i w przyszłości trzymać się będzie trójpzymierza, bo przesilenie bałkańskie dowiodło, że jest to dla Rumunii polityka najkorzystniejsza. Tymczasem w Rumunii dzieją się rzeczy, które bynajmniej nie świadczą o popularności trójpzymierza w tym kraju. Zważyć jeszcze trzeba, że szczególnie w państwach rządzonych parlamentarnie tylko takie sojusze międzynarodowe mogą się ostać skutecznie, które oparte są na sympatyach ludności danego kraju. Ostatnie wypadki w Rumunii jednak dowodzą, że Rumuni do trój-

Jeszcze zawsze czas zapisywać na nowy kwartał „Gazetę Gdańską“.

Kto zuch i druh

niech doloży

wszelkich sił

aby zjednać nam

przynajmniej jednego nowego abonenta.

Wówczas się nakład nasz na pewno podwoi!

przymierza, a szczególnie do Austro-Węgier bynajmniej przyjaźnie się nie odnoszą. I nikt się temu nie dziwi, kto wie, z jaką brutalnością Węgrzy u siebie prześladowają na wzór Prusaków wszystkie inne narodowości. Przeciwno tej polityce prześladowczej Węgier w ubiegłą niedzielę w Bukareszcie protestowała na wielkim zebraniu liga dla kultury rumuńskiej. Do ligi tej należą profesorowie uniwersytetów, wojskowi, urzędnicy, a więc niejako śmietana narodu rumuńskiego. Prezes ligi profesor uniwersytetu Arion zaś oświadczył, że naród uświadomiony poczuwający się do jednoci kulturalnej blizkim jest także jednoci państwowej. Inni mówcy zaś protestowali przeciwko podstępemu i brutalnemu uciskowi Rumunów przez Węgrów. Pułkownik Boerescu zaś wypowiedział nadzieję, że młodzież w chwili rozstrzygającej zgromadzi się koło sztandarów rumuńskich i przekroczy Karpaty, aby prześladowanych braci wyzwolić. W Austro-Węgrzech demonstracje te wywołały wrażenie bardzo nieprzyjemne i rząd austro-węgierski swemu zastępcy w Bukareszcie polecił przedsięwziąć odpowiednie kroki u rządu rumuńskiego. Rząd rumuński w swych pismach oświadcza, że zebraniu nie potrzeba przypisywać zbyt wielkiego znaczenia, bo chodzi tutaj o sprawę zupełnie prywatną. Organ prezesa ministrów Bratianu zaledwie półgębkiem demonstracje te zganił, oświadczaając przy tem, że uczucia ludności rumuńskiej w tej sprawie są zrozumiałe. To stanowisko rządu rumuńskiego oburza szczególnie w Niemczech i pisma berlińskie żądają, aby Bratianu wyjaśniono, że tym odruchom poświęcić powinien więcej baczności i energiczniej przeciwko nim wystąpić.

Groźby rosyjskie.

Petersburg. W „Petersburskim Kuryerze“ osobistość, mająca stosunki z rosyjskim rządem dla

było nie lękać napadu. Lecz co zrobić, gdy nagle zabraknie wszystkich tych środków odstraszania nieprzyjaciela?

Glenarvan z uczuciem boleści spojrział na Roberta; o sobie zapomniał już całkiem, myśląc jedynie o tem dziecięciu nad wiek swój odważnem. Robert był blady, lecz ani na chwilę z ręki nie wypuszczał strzelby i czekał odważnie napadu wilków rozdrażnionych.

Glenarvan ochłonął tymczasem z wzruszenia i z zimną już krwią zastanowił się nad położeniem.

— Za godzinę — rzekł — zabraknie prochu, ołowiu i ognia; nie należy czekać tej ostateczności, ale przedsięwziąć coś stanowczego.

Podszedł więc do Indyanina i przy pomocy kilku słów hiszpańskich jakie pamiętał, rozpoczął z nim rozmowę, niekiedy strzałami przerywaną. Nie łatwo im się było porozumieć. Na szczęście jednak Glenarvan znał obyczaje wilków czerwonych; gdyby nie to nie pojawiłby z pewnością ani słów, ani gestów Patagończyka. Po kwadransie zaledwie zdołał Robertowi wytłomaczyć odpowiedź Thalcave, objaśniające groźne ich położenie.

— I cóż odpowiedział? — spytał ciekawie Robert Grant.

— Powiedział, że bądź co bądź, potrzeba wytrzymać to oblężenie aż do dnia. Aguaras wychodzi tylko w nocy, a o brzasku powraca do swej kryjówki. Jest to wilk nocny, stworzenie tchórzliwe, sowa czworonożna.

— A więc brońmy się aż do dnia!

— Tak jest, mój chłopcze; gdy nie będziemy mogli strzelbą, to bronić się będziemy nożami, a bronić się musimy koniecznie.

Już Thalcave dał dobry przykład, bo ile razy wilk jaki zbliżył się do stosu płonącego, zawsze Patagończyk dosięgał go przez płomienie kolbą i cofał się skrwawiona. Pomimo to, środków obrony brakło

spraw zagranicznych, powiada, iż w Niemczech dlatego wciąż aresztują obywateli rosyjskich, ponieważ mszczą się za to, że w Rosyi dziś już nie mogą szpiegować. Ambasador rosyjski w Berlinie, otrzymał zlecenie, aby energicznie żądał wyjaśnienia w sprawie aresztowania Popowa. Przeproszeniem samem Rosya nie chce się zadowolić. Pomocnik ministra kolei Dumitraszko oświadczył, że sprawa aresztowania Popowa nie ukończy się bez dostatecznego dyplomatycznego zadośćuczynienia ze strony Niemiec. Zastępca ministra kolei Sztukin twierdzi, że postępowanie władz niemieckich z obywatelami rosyjskimi staje się wprost nieznośne i w Rosyi wywołuje najwyższe oburzenie.

Położenie polityczne w Hiszpanii.

Madrid. Mową od tronu został zagajony parlament hiszpański. W stronnictwach mowa od tronu wywołało niekorzystne wrażenie. Szczególnie lewica zgorszona jest zapowiedzią, że rząd będzie się starał o utrzymanie jak najlepszych stosunków z stolicą apostołską. Liberalowie powiadają, że mowa od tronu jest bezbarwna, jakby była napisana przez ministerium urzędnicze, którego dni są policzone. Liberalowie są jedynie zadowoleni z zapowiedzi zniesienia ustawy o zakresie działania i sądzenia co do obszaru i jakości spraw.

Najświeższe wiadomości ze świata.

Wizyta Murawiewa w Gdańsku.

Gdańsk. Rosyjski minister marynarki Murawiew zwiedził podczas swej bytności w Gdańsku warsztaty okrętowe Schichaua, które budują kilka krążowników dla floty rosyjskiej. Budowa pierwszego z nich, który nosić będzie nazwisko ministra, ukończoną zostanie 11-go kwietnia.

81 rodzin bezdomnych.

Elbląg. Bieda o mieszkania podczas terminu zmiany mieszkań wzmogła się tutaj. Na magistrat zgłosiło się 46 rodzin, nie mających dachu nad głową. Wskutek szybkiej pomocy udzielonej przez władze, na razie wszystkich pomieszczono. Razem z rodzinami, które zgłosiły się przed pierwszym kwietniem, liczb rodzin bezdomnych wynosi 81.

Bankructwo domu towarowego Wertheima.

Dom towarowy W. Wertheim st. z ogr. por. zawiesił wypłaty. Długi wynoszą 18 milionów marek. Zapasy według podania firmy wynoszą 3 i pół miliona marek. Zachodzi pytanie, gdzie podziały się kwoty uzyskane od konkurencyjnej firmy A. Wertheim za sprzedane jej towary. Podobno kwoty te odprowadzono do kas książąt, którzy są głównymi wierzycielami upadłej firmy.

Aresztowanie w aferze elberfeldzkiej.

Elberfeld. W sprawie afery miłosnej, o której niejednokrotnie donosiliśmy, zarządzono dwa dalsze aresztowania. Panna Wilsen z Dyseldorfu, którą z powodu choroby przed kilku dniami na zarządzenie lekarza więziennego z przyzwoleniem prokuratora, wypuszczono z więzienia śledczego, została aresztowana ponownie. Jak wiadomo zastrzeliła ona pierwszego swego narzeczonego, asesora dr. Nettelbecha, który rzekomo rozsiewał o niej niekorzystne wieści. Równocześnie aresztowano teraz jej obecnego narzeczonego, dyseldorfskiego lekarza dr. Noltena, wracającego z podróży.

coraz bardziej. Około drugiej godziny po północy Thalcave rzucił na ogień ostatnią wiązkę chrusu, a nabojów pięć już tylko pozostało.

Glenarvan z rozpaczą obejrzał się dokoła. Myślał o Robercie, o swych towarzyszach, o wszystkich, których kochał. Robert nic nie mówił; może, być że jego żywej i ufnej wyobraźni niebezpieczeństwo nie przedstawiało się ani tak wielkiem, ani tak rzeczywistem, jak było. Glenarvan biorąc rzeczy poważniej, obawiał się tej okropnej, teraz nieuniknionej już prawie perspektywy, że mogą być żywcem pożarci. Nie umiał zapanować nad swem wzruszeniem, pochwycił chłopca w objęcia, tulił go do serca, całował w czoło, a dwie duże łzy spłynęły mu po twarzy. Robert wzruszony jego dobrocią, z uśmiechem zawołał:

— Ja się nie obawiam, milordzie!

— Dobrze, dziecię moje! dobrze! nie lękaj się niczego; za parę godzin rozwidni się i będziemy ocaleni. Dobrze Thalcave! wybornie dzielny Patagończyku! — wołał lord w chwili, gdy Indyanin celnym strzałem powalił dwa ogromne wilczyśka, gwałtem przez płomień przedrzeć się usiłujące. Lecz w tej chwili ogień zmniejszać się zaczął i lord ujrzał ogromne stado aguarusów walące wprost na ogrodzenie.

Zbliżało się rozstrzygnięcie tego krwawego dramatu. Ognia nie było już czem podsycać, jasność słabła powoli, równinę zalegała ciemność, a wśród niej błyszczały ślepie wilków. Jeszcze teraz kilka minut, a cała ta zgraja wpadnie na bezbronnych.

Thalcave ostatni nabój wystrzelił, jeszcze jednego nieprzyjaciela położył trupem — a potem ręce skrzyżował, głowę pochylił na piersi i zdawał się myśleć głęboko. Czyżby szukał jakiego zuchwałego, niepodobnego do prawdy sposobu pozbycia się tej niebezpiecznej zgrai? Glenarvan nie śmiał go zapytać.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Dzieci kapitana Granta.

Podróż fantastyczno-naukowa.

52

(Ciąg dalszy).

— Może uważa, iż jeszcze nie potrzeba.

Ważniejsza jednak przyczyna była powodem postępowania Indyanina, a Glenarvan zrozumiał ją, gdy Thalcave podnosząc swą ładownicę i przewracając ją, pokazał że była próżna.

— Cóż z tego? — rzekł Robert.

— To, że trzeba oszczędzać amunicyi. Dzisiejsze polowanie kosztowało nas drogo, gdyż bardzo mało pozostało nam ołowiu i prochu; może i na dwadzieścia nabojów nie wystarczy.

Robert nic nie odpowiedział.

— Nie obawiasz się Robercie?

— Nie, milordzie

— Dobrze, mój chłopcze.

W tej chwili znów strzał się rozległ. Thalcave powalił nieprzyjaciela najzuchwalszego; wilki posuwające się ściśnionym szeregiem, odstąpiły o jakie sto kroków.

Glenarvan na znak Indyanina zajął jego miejsce, a Thalcave zebrawszy co prędzej cały zapas nagromadzonego paliwa, zniósł je na jedną kupę u wejścia i zapalił. Wkrótce łuna rozlała się po czarnem sklepieniu niebios; przy blasku płomieni Glenarvan ujrzał niezliczoną chmarę wilków, z którą walczyć mieli. Widok ognia bardziej ich jeszcze rozdrażnił. Kilku zuchwalszych zbliżyło się do stosu gorejącego i poparzyło sobie łapy.

Wypadało strzelać od czasu do czasu, aby ową horde wyjąca nieco powstrzymać; dopóki starczy amunicyi, dopóki ogień palić się będzie, można się

Uprowadzenie dziecka przez adwokata.

Kolonia. Ciekawe zajście wydarzyło się na jednej z ulic miasta. Z jadącego samochodu skoczył pewien pan, który porwał mniej więcej trzyletniego chłopca, prowadzonego przez małe dziewczątko. Jego głośność ten podał dziecko pani, siedzącej w samochodzie, a nim sam zdażył zająć miejsce samochód odjechał. Na ulicy zebrał się ogromny tłum ludzi, a panów, widząc się ściganym przez przechodniów, skrył się w pobliskiej restauracji. Policji jednak udało się pochwycić go, a na prezydium policyjnym wykazało się, że owym panem jest koloński adwokat dr. Pfeiffer, który prowadził sprawę rozwodową owej damy, siedzącej w samochodzie.

Wyjaśnienie w sprawie uprowadzenia dziecka.

Kolonia. Wypuszczono tutaj dr. Pfeiffera, który próbował uprowadzić z ulicy 3-letniego chłopca, dziś przed południem na wolność. Chodziło bowiem o dziecko rozwiedzonego małżeństwa. Matka dziecka, owa pani w samochodzie, prosiła adwokata, by jej nie odmawiał swej pomocy, celem zobaczenia dawno niewidzianego dziecka.

Wybuch wulkanu w Krymie.

Simsonopol na Krymie. W pobliżu Theodozyi wybuchnął na nowo od dawna nieczynny wulkan. Wskutek niezwykle silnego wybuchu strumienie lawy pokryły ziemię na 12 hektarów w obwodzie przez pół godziny. Z ludzi dotąd nikt nie zginął. Zagrożona pobliska wioska Djajtoba, została ocaloną, ponieważ lava obrała sobie drogę w przeciwnym kierunku. Wybuchy wulkanów w roku obecnym miały miejsce na wyspie Kagoshimie i teraz na Krymie, zaliczyć można obok wybuchu wulkanu Mont Pelee, który zniszczył całe miasto St. Pierre w roku 1902 i wielkim wybuchu w roku 1882, do największych. Choć co prawda na Krymie nie było ofiar ludzkich, wybuch ten poczynił w żyznej i przemysłowej okolicy straszne spustoszenia. Ludność zaniepokojona jest możliwością dalszych wybuchów. Miasto Theodozya jest najbardziej znanym miastem na Krymie. Rodzina carska posiada tutaj bardzo piękny pałac, który był ulubioną rezydencją letnią zamordowanego cara Aleksandra III i żony jego. Miasto już przed kilkuset laty nawiedzone zostało podobnym wybuchem, i wolno przypuszczać, że wulkan Mał Agarmysch, który wtedy wybuchnął i teraz na nowo działa.

Wiadomości kościelne.

Warszawa. Arcybiskup warszawski ksiądz Kakowski, jadąc powozem przez nowy most, zauważył, że jakiś cyklista w pełnym pędzie spadł z roweru. Natychmiast zatrzymał powóz i kazał odwieźć potłuczonego cyklistę do szpitala a sam pieszo powrócił do domu.

Kapelana klasztoru Sakramentek ks. Wiśniewskiego zauspenderowano. Z klasztoru zniknęły bez śladu i zostały sprzedane starożytne portrety króla Jana Sobieskiego i żony jego, Maryi Kazimiery.

Rzym. „Kölnische Volkszeitung“ donosi, że stan zdrowia Ojca św. w przeciwieństwie do innych donisień jest zadowalający. Papież pracował we wtorek już od godziny 9 przed południem razem z kardynałem sekretarzem stanu. Audyencję pielgrzymki kolońskiej naznaczono na sobotę, 26 kwietnia.

OŚWIADCZENIE.

Dla wyjaśnienia łatwo powstać mogących pomyłek i nieporozumień podajemy niniejszym do publicznej wiadomości, iż Towarzystwo Młodzieży Kupieckiej w Kościerzynie nie ma nic wspólnego z powstałym niedawno tutaj związkiem Młodzieży Kupieckiej. Zaznaczyć przedewszystkiem należy, że związek ten jest towarzystwem luzem chodzącym, nie mającym żadnej łączności z organizacją większą, podczas gdy Towarzystwo Młodzieży Kupieckiej należy do Zjednoczenia Młodzieży Kupieckiej w Poznaniu. — Równocześnie przestrzegamy na tej drodze młodzież kupiecką, przybywającą na stanowiąco do Kościerzyny, aby nie ulegała namowom agitatorów związku i nie zapisywała się lekkomyślnie na członków do związku a tem samem nie odrzucała od siebie korzyści, jakie osiąga z przynależności do Towarzystwa Młodzieży Kupieckiej oraz do Zjednoczenia Młodzieży Kupieckiej w Poznaniu.

Zarząd Towarzystwa Młodzieży Kupieckiej w Kościerzynie.

T. Walczyk

K. Dolatowski.

Nowiny z naszych stron.

Gdańsk, 7-go kwietnia 1914.

Do naszych Czytelników. Ażeby wszystkich kupców i przemysłowców przekonać o korzyściach, które dlań płyną z ogłaszania swych towarów w „Gazecie Gdańskiej“, prosimy naszych zwolenników przy zamawianiu towarów powoływać się na ogłoszenia odnośne. Dalej prosimy gorąco opieszłych zachęcać do ogłaszania swych towarów w „Gazecie Gdańskiej“.

W Wielki Czwartek i Wielką Sobotę będą składy otwarte do 10 godziny wieczorem. Do Wielkiego Piątku i 2-go święta Wielkanocnego odnoszą się przepisy policyjne dotyczące zwykłych niedziel. W pierwsze święto Wielkanocne dozwolona jest sprzedaż zwykłego pieczywa, towarów cukierniczych i mięsa od godziny pół do szóstej rano do pół do dziesiątej przed południem i od pół do dwunastej do dwunastej w południe jako

też od pół do czwartej do pół do szóstej wieczorem. Sprzedaż towarów kolonialnych i kwiatów dozwolona jest od pół do ósmej do pół do dziesiątej z rana.

Gdańska gazeta socjalistyczna, którą przed półczwartą rukiem założono i bito w drukarni Langowskiego, z dniem 1-go kwietnia przeniesioną została do Królewca. Treść królewską zyskują czytelnicy socjalistyczni w przyszłości miesięcznie za opłatą 75 fen.

Jaki będzie kwiecień? Do 10 chłodno i przekropnie, od 10 do połowy ładnie, od 26 do 29 ciepło, a od 29 do końca pochmurno, miejscami burze. Stuletni kalendarz przepowiada od 1 do 20 sucho i zimno, a w końcu ciepło.

Ważne dla urzędników stanu cywilnego. Pewien nauczyciel w powiecie wałeckim zastępował urzędnika stanu cywilnego. Podczas tego udzielił dwom parom ślubu cywilnego, które nie były jeszcze pełnoletnie. Za to izba karna skazała go na 20 marek kary.

W czwartek wieczorem o godzinie pół do ósmej skoczyła w pobliżu szwedzkiej kładki (Schuitenteg) 16-letnia E. V. Zdołano ją na czas wydobyć z wody, przywołano do życia i oddano do szpitala miejskiego.

Wrzeszcz. 54-letni ogrodnik Hermann Grunert z Kołbki, będąc podchmielony, zamierzał wskoczyć do kolejki elektrycznej, jadącej z Oliwy. Chybiwszy celu, wpadł pod koła, przyczem została mu zdruzgotana lewa noga. Nieszczęśliwemu musiano nogę uciąć.

Emaus. 29-letni robotnik M. Hermann z Wonneberg był w czwartek u kontrolki. Wracając do domu, wstąpił po drodze do karczmy. Gdy z lokalu wyszedł, napadł go jakiś nieznajomy i bez wszelkiej przyczyny pokaleczył nożem. Ranę leżącą w kałuży krwi odwieziono do lecznicy, gdzie stwierdzono 14 pchnięć nożem.

Tczew. Uczniowie piekarscy Kuhn i Papenfuss znaleźli kawałek niegaszonego wapna. Włożyli je do butelki, nalali wody, zakorkowali i z ciekawością przypatrywali się co będzie dalej. Nagle nastąpił wybuch, butelka pękła, a wrząca ciecz poparzyła chłopaków okropnie na twarzy. Musiano ich oddać do lecznicy.

Brusy. Uściskana niemczyzna, która się swego czasu aż u ks. Biskupa upominała o niemieckie kazania w kościele bruskim, teraz jakoś bardzo mało dba o swoje niemieckie kazania. Na ostatniem niemieckim kazaniu aż coś 6 (sześciu) Niemców się mu przysłuchiwało. Ks. kaznodzieja zwrócił się więc z uwagą do niemieckich słuchaczy, aby w przyszłości się liczniej stawili, boć nie podobna do próżnych ławek prawić. Ciekawem jest, że w bruskiej parafii na coś 9 tysięcy dusz w ogólności, Niemców nie umiejających po polsku jest może 40 dusz. — Gdzie tu równa miara? — i sprawiedliwość wobec zająć w Berlinie? Tu prawi ksiądz po niemiecku do kilku osób. W Moabitcie tam tysiące Polaków nie dostępują tego, czego u nas garstka Niemców.

Czersk. Polska fabryka maszyn rolniczych Wiktorya w Czersku otrzymała szereg nagród na wystawach polskich, jak w Kościerzynie, Pleszewie, Toruniu. Obecnie otrzymała od policyi wezwanie, by nie robiła z temi odznaczeniami zaszczytnymi żadnej reklamy. W przeciwnym razie grozi jej kara aż do 1000 marek. „Wiktoryi“ zwracamy uwagę — pisz. Ga. Tor. — żeby przeprowadziła proces. I panu Ruchniewiczowi w Toruniu robiono przepisy policyjne z powodu medali polskich, a jednak postawił na swoim i proces wygrał.

Świecie. W zeszłą niedzielę wieczorem uciekli z więzienia karnego w Koronowie zbrodniarze Heydeck i Kascha i udali się w kierunku Świecia. Tam włamali się do służy hotelowego Treidera i rzeźnika Kłosowskiego. Pierwszemu ukradli ubiór, buty i kapelusze. U drugiego ich spłoszono. Uczeń rzeźnicki Gawrych dogonił Heydecka na dworcu i oddał go w ręce policyi. Drugi więzień uciekł. Zbrodniarze skradli z warsztatu więziennego pilnik, przepiłowali kratę w oknie i spuścili się z 6 metrów wysokości na ulicę.

Nowemiasto. Prangowizna, majątek pana Zdzisława Węsierskiego pod Nowymmiastem, jest poważnie zagrożona. Żyd Powidzer z Poznania, nabywszy ostatnią hipotekę, podał majątek na substę. Za Powidzerem ma stać komisja kolonizacyjna. Uratowanie majątku zależy od banków zachodnio-pruskich. Jedną z poważniejszych instytucji poznańskich gotowa się zaangażować, byleby pośredniczył jaki bank miejscowy, znający lepiej stosunki.

Ostruda. Koł spowodował śmierć robotnika Dunzig. Przeprowadzał on się na pewien folwark, dokąd i swego kota chciał zabrać. Ten jednak spłoszył się i ukrył na drzewie w ogrodzie miejskim. D. wdrapał się na drzewo po niego, lecz złamała się gałąź i D. spadł na ziemię, zabijając się na miejscu.

Za zbrodnią przeciw moralności skazała izba karna robotnika A. Glompa na sześć miesięcy więzienia. Został on na gorącym uczynku przydybany, lecz zbiegł, dopiero później aresztowano go. Obrady sądowe toczyły się przy zamkniętych drzwiach, a po wydaniu wyroku zatrzymano Glompę w więzieniu, ponieważ zachodziła obawa ucieczki.

Starogard. Ostatni targ na konie był bardzo dobry. Stały także lepsze konie na sprzedaż, wartości po tysiąc marek za sztukę.

Lipusz. W domu oberzysy Schmidta, powstał w środę ogień, który zawczasu zdołano przytłumić. Zachodzi podejrzenie, że ogień ktoś podłożył.

PRUSY WSCHODNIE.

Olsztyn. Straszne zrobił odkrycie w lasku sosnowym nad torą kolejowym niedaleko Olsztyna robotnik Brodziński. Ujrzał on coś białego, wychodzącego z ziemi. Przy bliższym badaniu stwierdził, że to prześcieradło, którego atoli wydobyć z ziemi nie mógł.

Chcąc się przekonać, co się w nim znajduje, poszedł po łopatę i ku swemu wielkiemu zdziwieniu wykopał zawinięte w owe prześcieradło dziecko około 14 dni liczące.

W. KS. POZNANSKIE.

Poznań. Zwyczajne, 26 walne zebranie Banku Ziemskiego w Poznaniu odbyło się w lokalu bankowym w czwartek, dnia 2-go kwietnia rb. pod przewodnictwem zastępcy Prezesa Rady Nadzorczej, pana dr. Zygmunta Celichowskiego z Kórnik przy dość liczny udział akcyonaryuszów.

Uniewinnili nieobecność swą pp. Zygmunt Chłapowski, ks. Patron Adamski i Jan Paczkowski.

Członek Zarządu Z. Rychłowski w sprawozdaniu swem dał pogląd na rozwój i działalność instytucji, przedstawił bieg interesów bankowych w ciągu roku obrachunkowego i objął sumy obrotowe wynoszące po obu stronach 22 860 052,73 mk. bilans wykazujący po obu stronach 10 666 429,51 mk, oraz rachunek zysków i strat, wykazujący czystego zysku do podziału 278 621,17 mk.

Po odczytaniu protokołu komisji rewizyjnej przez pana dr. Jerzykowskiego z Poznania, przyjęto i potwierdzono bilans i rachunek zysków i strat bez zmian, udzielając Zarządowi i Radzie Nadzorczej pokwitowania.

Również przyjęto projekt podziału czystego zysku, z którego 160 000 mk. przeznaczono na 4 od sta dywidendy,

13 931,05 mk. przekazano do funduszu rezerwowego zwyczajnego, 43 407,04 mk. do funduszu rezerwowego nadzwyczajnego, 24 200 mk. dla Rady Nadzorczej, Zarządu i urzędników, 12 000 mk. do funduszu emerytalnego, 10 000 mk. do rachunku kosztów handlowych na rok 1914, a resztę 15 083,08 mk. do przeniesienia na rok 1914.

Odstawione tym sposobem fundusze rezerwy zwyczajnej i nadzwyczajnej wynoszą obecnie 696 766,35 mk. wobec 4 milionów mk. kapitału zakładowego i 2 654 333,14 depozytów.

Fundusz Delcredere wynosi 60 236,60 mk., a fundusz emerytalny wzrósł do wysokości 143 302 mk.

W miejsce ustępujących na mocy statutów 4 członków Rady Nadzorczej wybrano jednogłośnie ponownie pp. Zygmunta Chłapowskiego, Władysława Szczepkowskiego, Dobrogosta Lossowa i Stanisława Mukułowskiego, wszystkich na 2 lata. — Do Komisji Rewizyjnej wybrano ponownie pp. dr. Tadeusza Jackowskiego, Jana Paczkowskiego i dr. Stanisława Jerzykowskiego, a na zastępców pp. Antoniego Zakrzewskiego i Stanisława Krysiewicza.

Po wysłuchaniu odczytanego przez p. mecenas dr. Jana Sławskiego w zastępstwie p. mecenas Trampczyńskiego protokołu notaryalnego, zamknął przewodniczący walne zebranie.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

Dom Gościnny. Jedyne polskie pismo fachowe dla restauratorów, hotelistów i gościnnych. Wyszłi numer pierwszy z następującą treścią: Czytelnikom naszym pod rozważę — Zmiana w ordynacji procederowej na niekorzyść restauratorów — Z rynku okowicianego — Podatek od łóżek — Sklep win — Przemysł destylacyjny — Polski przemysł browarniczy — Ubikacje nieobjęte konsensem — Produkcja win w Kalifornii — Fabrykacja czerwonego wina — Kronika handlu i przemysłu — Dla postnej kuchni — Praktyczne rady — Ku rozrywce i nauce. — A więc treść bardzo obfita, a pomimo to cena abonamentu kwartalnego tylko 75 fenigów.

„Śpiewak“ miesięcznik literacko-muzyczny wychodzi w Poznaniu rok 8-my. Numer na kwiecień zawiera: Zjazd jubileuszowy w Koźminie. Od Wydziałów, Zygmunt August a muzyka (H. Rzepecka), Kilka uwag o pieśni i jej wykonaniu (dokończenie), Z życia kół i towarzystw Organizatorskich — Rozmaitości. — Numery na okaz darmo i opł. wysyła K. T. Barwicki Poznań (Pozen) Halbodorstr. 35 (tel. 2520).

Berlińskie ceny zbożowe i kurs pieniężny.

Gdańsk, dnia 3 kwietnia 1914.

Pszenica na maj	196,25 mk.
Zyto na maj	159,75 „
Owies na maj	— „
4 1/2 pruska konsol. pożyczka państwowa	98,70 „
3 1/2 % zachodnio-pruskie listy zastawne I B.	85,60 „
3 1/2 % zachodnio-pruskie listy zastawne	76,10 „
Rosyjskie banknoty	215,45 „

Gdańsk, dnia 3 kwietnia 1914.

Sprawozdanie z giełdy zbożowej w Gdańsku

Notowania Towarzystwa „Ceres“

Pszenica: bez zmiany pl. 177—179 mr.

Zyto: stała wypł. 140—152,50 mk.

Jęczmień: bez zmiany pl. 148 mk.

Owies: bez zmiany pl. 148—153 mk.

Otręby pszenne: — mk. za 50 kg.

Otręby żytnie: 4,85 za 50 kg.

Stan wody w Wiśle wynosił dnia 3 kwietnia pod Toruniem + 2,86, pod Fordonem + 2,75, pod Chelmnem + 2,64, pod Grudziądem + 2,84, pod Kurzebrze + 3,05, pod Schievenhorst + 2,32.

Drukiem i nakładem „Gazety Gdańskiej“ Jana Kwiatkowskiego w Gdańsku. Redaktor odpowiedzialny Henryk Wieczorkiewicz w Gdańsku.

Walne zebranie

podpisanej Spółki

odbędzie się

w środę, dnia 15 kwietnin 1914 roku

o godzinie 11-tej przed południem

na sali pana Walleranda w Silwloach.

Porządek obrad:

1. Sprawozdanie kasowe za rok 1913.
2. Przyjęcie bilansu i udzielenie Zarządowi i Radzie Nadzorczej pokwitowania.
3. Uchwała co do podziału zysku.
4. Przeczytanie protokołu rewizyjnego.
5. Wybór trzech członków Rady Nadzorczej.
6. Wysokość akredytywy pojedynczego członka.
7. Wnioski bez uchwał.

Silwlooe, dnia 4 kwietnia 1914.

Volksbank für Gr. Schliewitz u. Umgegend

Eingetragene Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht.

Rada Nadzorcza:

J. Koserki. prezes.

== Zakład jubilerski ==

Fr. Błęński w Gdańsku

przy ul. Joppengasse 48, obok Banku ludowego

— poleca —

obraczki ślubne, pierścionki, kolczyki, łańcuszki, zegarki kieszonkowe, złote i srebrne,

— meżskie i damskie —

w wielkim wyborze po niskich cenach.

Odpowiednie podarki okolicznościowe na wesela

ochrziny, przylęła itd. itd.

Reparacje wykonują dobrze i tanio.

Stare złoto i srebro przyjmują wzamian i placę za nie

najwyższe ceny.

Bracie! Rozszerzajcie „Gazetę Gdańską“.

RODACY! prosimy pałcie wyroby
swejskie i czysto polskie



Papierosy ze szlachetnych tytoni rureckich
Doktorskie... 2 fen Dubec 100... 2 fen
Dubec extra... 2 fen Dubec 15... 1½ fen

FABRYKA PAPIEROSÓW M. DROSTE POZNAŃ DUBEC

Polecamy wagonami i w mniejszych ilościach
po jak najtańszych cenach:

- 1) **Sztuczne nawozy:** kajnit, tomasów-
kę, saletrę chil,
superfosfat, sól potasowa, siarczan
amoniakalny i t. d.
- 2) **Pasze:** Opsy, gryze, makuchy melone
i w kawałkach, majsarynę itd.
- 3) **Nasiona:** Wszelkie gatunki konieczyń,
traw, przelot, wykę, pelu-
szkę, seradekę, groch, łubiny i t. d.
- 4) **Makę** żytnią i pszeną.
- 5) **Węgla** kamienne i brunatne (brykiety).

Członkowie otrzymują odpowiedni kredyt
i towary po niższych cenach.

Rolnik

Tow. zakupu i sprzedaży Sp. zar. z ogr. por.
Einkaufs und Absatzverein E. G. m. b. H.
w Kościerzynie (Berent W. Pr.)

Bank Kaszubski

Eintr. Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht
w Wejherowie (Neustadt W. Pr.)

udziela pożyczek

pod bardzo dogodnymi warunkami i przyjmuje

depozyta

placąc od takowych od dnia zło-
żenia do dnia odbioru 4% do
4½% stosownie do wypowiedzenia.

ZARZĄD:

A. Chmielewski. Maksym. Nickel. Stobbe.

Bank ludowy w Nowemście

przyjmuje depozyta (oszczędności) i płaci

4 i 4½ procent

według ugody.

Adres pocztowy:

Bank ludowy zu Neumark, E. G. m. u. H.

in Neumark Wpr.

Zarząd.

Ks. Prob. J. Batke. J. Wojciechowski. J. Wachowski.

Bank Ludowy

Eintr. Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht
w Gdańsku, przy Jopengasse 47 part.

Telefon nr. 1956, konto czekowe na poczcie nr. 943
udziela

pożyczek

i przyjmuje depozyta, placąc od takowych za wy-
powiedzeniem 3-miesięcznym

4 i pół procent

za wypowiedzeniem natychmiastowym 4% od dnia
wpłaty aż do dnia odbioru. Lokal banku otwarty
codziennie od 9 do 1 w poł.

ZARZĄD:

Fr. Ornass. M. Janicki. L. Lalski.

DOM

z interesem

przy rynku, z gazem i wodo-
ciągiem, dobre utrzymanie,
gdyż w domu tym prowa-
dzono przez 38 lat dobrze
prosperujące rzeźnictwo, jest
od zaraz do sprzedania.

Geschw. Czwiklinski
Mawa Wpr.

**Korzystna sposo-
bność kupna.**

Przed około 1½ roku nowo
zbudowany



DOM

ze składem kolonialnym, tuż przy
szosie i kolei, jest w więk-
szej wsi w pobliżu Kartuz
pod bardzo korzystnymi wa-
runkami do nabycia. Prze-
jęcie nastąpić może natych-
miast.

D. Sielmann w Kartuzach
(Karthus Wpr.)



Steckenpferd- Seife

najlepsze lilowo-mleczne mydło do
osiągnięcia delikatnej, białej skóry
i oświeczającego pięknej cery. Sztu-
ka 50 fen. Również krem
„Dada” bieli skórę i czyni ją
miękką jak aksamit, choć była
czerwona i skłonna do pęknięcia.
Tuba 50 fen. Do nabycia w na-
stępujących miejscach:
Bahnhof Apo-theke, Kassubischer
Markt 22;
Adler Apotheke, 4 Damm 4;
Albert Neumann, Langenmarkt 3;
Osc. Bolsard, Kassubischer
Markt 1a;
E. G. Gamm, Breitgasse 130;
w Kartuzach: Fr. Gibasie-
wicz; Alte Apotheke & Adler
Drogerie.

E. Semmerfelda
kowieńska, ruska, brunatna,
zielona i żółta

tabaka do zażywania

uznana od wszystkich za
najzdrowszą i najlepszą.

Dla odprężających bardzo
niskie ceny.

Wysyłam na próbę 9 funt.
paczke poczt. za zaliczką.

Eugen Semmerfeld,
daw. Otto Alberty, Grudziądz
fabr. tabaki do zażyw. zał. 1859

Zastępców poszukuję.

Jestem agentem

maszyn do szycia

Singera i Naidlingera.

Ktoby sobie maszyny
do szycia lub kola życzył,
niechaj mi kartę napisze
pod adresem:

Antoni Abraham,
Oliva Ludolfinerstr. 2.

Bardzo dobry

GROCH

do siewu i gotowania

poleca tanio

Wojke

Łężyce (Lenitz p. Sagorsch
Westpreussen.)

Na sezon budowlany

polecam

**I tregry, papę, ce-
ment, wapno, car-
bolinum, smołę,
rury i żłoby glina-
ne, żelazne okna
stajenne i dachowe
oraz okucia budo-
wlane.**

**Otto Neumann, Nastę-
p. Oliwa.**



Regnum
28
DLACZEGO
papierosy Regnum palą
panowie i uboży? - dlatego, że są
bardzo tanie, dobre i ulubione
z wyrobu swegojskiego

Fabryka papierosów Orianda S. Stawirski Brodnica
(Strasburg-Wester)

T. Pokorniewski,

mistrz krawiecki, Gdańsk, Gr. Wollbergasse 4 III

wykonuje

wszelką garderobę męską, cywilną i wojskową
podług miary.

Specyalność: Rewerendy, rzymski i piaszoze dla Wieleb.
Duchowieństwa.

Reperacye przy skorej usłudze dobrze i tanio.

Bank Handlowy

e. G. m. u. H.

Spółka z nieograniczoną poręką

w Starogardzie — Pr. Stargard

załatwia wszelkie sprawy bankowe.

Płaci do depozytów:

4% za 1-miesięcznym wypowiedzeniem

4½% za 3-miesięcznym "

5% za 6-miesięcznym "

Utrzymuje dla wychodźców w Westfalii
kasę depozytową w Bochum, przy ulicy Klasztornej 6.

ZARZĄD

Tadeusz Schmidt. S. Tefelski. S. Kindermann.

Sprzedam Polakowi własność 360 mórg obszaru

znajdującą się obecnie w rękach niemieckich.

Inwentarz żywy kompletny. Położenie pańskie, tuż
przy szosie. Własne polowanie. Kolej Sierakowice. Cena
130,000 mk. włącznie renty, wysokości 20,000 mk., stoją-
cej na I miejscu, którą należałoby przed kupnem spłacić.
Zgł. do Eksp. „Gazety Gdańskiej” pod nr. 197.

Mały i wielki

Katechizm

dla

diecezji chełmińskiej

po 30 i 50 fen.

poleca

„Gazeta Gdańska” w Gdańsku.

Bank Ludowy w Żukowie

udziela pożyczek i przyjmuje oszczędności

placąc

4 i 4½ procent

stosownie do wypowiedzenia.

Dni kasowe są poniedziałki i czwartki od
godziny 12—2 po południu.

ZARZĄD.

Pozorski.

Ptach.

Błockowski.

Ser Na czas postu! Ser

Ser tylżycki tłusty, stary i ostry za funt po 60 i 70 fen
Ser szwajcarski, nieco uszkodzony za funt od 60 fen. pocz.

poleca

Paul Peters, ulica Szeroka nr. 38 (Breitgasse 38).

Bank Ludowy w Kartuzach

przyjmuje depozyta placąc

4 i 4½ procent stosownie do wypowiedzenia

i udziela pożyczek

pod bardzo dogodnymi warunkami.

Dniami kasowymi są srody i soboty. Lokal
bankowy znajduje się przy ulicy Gdańskiej
w domu p. Bądzkowskiego.

ZARZĄD



Proszę spróbować Kathreiner
kawy słodowej i potem mi
powiedzieć: Czy nie smakuje
ona jak kawa zwyczajna? Ale
ona jest też właściwie przyrzą-
dzona!